

Zachowało się także prywatne archiwum ks. proboszcza Ryszarda Kirsteina. Wśród zgromadzonych w nim archiwaliów jest zbiór jego kazań, zgromadzonych wierszy i pieśni (wydanych później pt. „Rok Boży”), prywatne listy (m.in. z Zofią Kossak – Szczucką, wieloma artystami operowymi, pisarzami, duchowieństwem) oraz kilka jego pamiątek osobistych (np. modlitewnik z święceń kapłańskich, mszaliki, obrazki, pamiątki osobiste).



Jest także oddzielny zbiór materiałów duszpasterskich i liturgicznych na które składają się skrypty nabożeństw, rekolekcji, dawne plakaty (ręcznie malowane!) itp.. Oddzielny zbiór zawiera księgi liturgiczne: mszały, lekcjonarze, agendy, modlitewniki.

Dla genealogów, miłośników historii oraz ciekawskich mam dobrą wiadomość ;-). Istnieje możliwość uzyskania informacji zgromadzonych w tych zbiorach. Osoby zainteresowane odszukaniem informacji w archiwum proszone są o kontakt ze mną (jarek_dr@interia.pl, tel. 535 931 410). Informacje zostaną udostępnione, zgodnie z polskim prawem archiwalnym oraz ustawą o ochronie danych osobowych, po przedstawieniu pokrewieństwa lub udokumentowaniu na podstawie ksiąg parafialnych oraz decyzji proboszcza. Osoby zainteresowane np. datą swojego chrztu świętego, datą urodzenia, ślubu lub zgonu dziadków/pradziadków zapraszam do kontaktu. W miarę możliwości pomogę je odszukać lub wskazać miejsce ich poszukiwania.

Jarosław Dropała

REBUS WIELKANOCNY

Niech ta prawda wiary
pozostanie z nami do
kolejnej Wielkanocy :-)



WSPÓLNOTA

Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku



UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

21.IV.2019 - 28.IV.2019

Nr 16/2019 (1066)

RADOSNYCH ŚWIĄT Wielkanocnych



Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego, pragniemy życzyć droгим Parafianom aby ten czas święty i wyjątkowy był dla nas czasem przemiany serc.

Aby udział w tajemnicach śmierci i Zmartwychwstania Zbawiciela ożywił wiarę, dawał nadzieję i umacniał miłość.

Życzymy, aby Zmartwychwstanie dokonało się w Waszych sercach i aby dokonywało się ono każdego dnia.

Błogosławionych Świąt!

Duszpasterze
Redakcja Wspólnoty



25 LAT SŁUŻBY W KOŚCIELE

Są w każdym kościele, niezbędni, choć trochę niewidzialni, wtopieni w przestrzeń. Zakrystianie i zakrystianki (częściej określa się ich jako kościelni i kościelne), bo o nich mowa, to tacy ludzie od zadań specjalnych.

Ci którzy przyjrzą się bliżej pracy kościelnych, dostrzegą ich cichą, a bardzo wierną i potrzebną służbę.

Do ich obowiązków nie należy tylko przygotowanie ołtarza. W Starym Testamencie istnieli wyznaczeni pomocnicy kapłanów – lewici, a w Nowym Testamencie, gdy zaczęto budować świątynie chrześcijańskie, pojawili się stróże – ostiariusze, którzy dzierżyli klucze i otwierali o świcie bramy świątyni, a także pilnowali wchodzących do niej. Dziś funkcję tę pełnią kościelni, którzy otwierają i zamykają kościoły. Do ich zadań należy też m.in.: dzwonenie dzwonem przed



Mszą św. i w czasie procesji, opieka nad paramentami liturgicznymi, dbanie o porządek i czystość w kościele oraz wokół niego, nierzadko można ich spotkać koszących trawę czy zamiatających teren wokół kościoła, przygotowanie szat, naczyń liturgicznych i bielizny ołtarzowej, a także utrzymywanie ich w należytym stanie, pomoc kapłanowi przy zakładaniu szat przed Eucharystią i zdejmowaniu po niej. Ponadto zakrystian – i wcale nie jest to odosobniony widok – zastępuje ministrantów przy celebracji Mszy św., uczestniczy czynnie przy sakramentach, takich jak chrzest i małżeństwo, obecny jest podczas pogrzebów, zbiera ofiarę na przysłowiową tacę. To sporo jak na jednego człowieka, trzeba przyznać.

Przejdźmy teraz na „nasz plac” ;)

Funkcje kościelnych pełnione są w naszym kościele od odprawienia pierwszej Mszy, czyli 26 września 1937. Pełniona była w różnych sytuacjach lokalowych. W czasach kiedy nasz „kościół” mieścił się w kaplicy, tę funkcję pełniła niewielka salka za ołtarzem.



Prowadzenie ksiąg metrykalnych w latach wcześniejszych należało do rzadkości, chociaż zalecały je już: w 1459 r. synod krakowski i w 1506 r. synod poznański.

Obowiązek rejestracji parafialnej ochrzczonych i zaślubionych wprowadziły polskie synody potrydenckie w latach 1579-1602, obwarowując go jednocześnie bardzo wysoką karą dziesięciu grzywien.

Przejdźmy do tematu naszego parafialnego archiwum. Co w nim znajdziemy? Nasza parafia posiada księgi chrztów od 1937 (od pierwszego chrztu w naszej parafii), ślubów także od 1937. Księga zmarłych z lat 1937 – 2002 została jako jedyna przekazana do Archiwum Archidiecezjalnego. Nowa, od 2002, prowadzona jest w kancelarii. Dodatkowo prowadzona jest księga pierwszej Komunii Świętej, bierzmowanych, zapowiedzi, chorych wystąpień z Kościoła, protokołów Rady Parafialnej, intencji i ogłoszeń parafialnych oraz kronika parafialna.

Po burzliwym początku historii naszej wspólnoty parafialnej (częste zmiany proboszczów, II wojna światowa, budowa kościoła) archiwum po raz pierwszy zostało uporządkowane przez ks. proboszcza Ryszarda Kirsteina według nałożonej przez Kurie Diecezjalną instrukcji i wytycznych dt. organizacji registratury parafialnej. Niestety nie jest znana ostateczna liczba zgromadzonych wówczas segregatorów, jednak w wytycznych kurialnych występuje lista 244 tytułów segregatorów! Na chwilę obecną, w naszym archiwum, z tego zbioru pozostało 78 segregatorów wypełnionych po brzegi różnorodną dokumentacją!

W archiwum zgromadzone są także:

- pełen zbiór protokołów przedślubnych od 1946 roku do czasów obecnych – 1,6 m fascykuł
- księgi intencji i ogłoszeń parafialnych od 1937 do najnowszych (z brakiem jednej księgi z okresu II wojny światowej) – 22 księgi
- Karty zgonów od września 1957 do czasów obecnych – 60 cm fascykuł
- Księga cmentarna od 1945
- Księgi rachunkowe i kwity kasowe od 1946 roku - 2,5m fascykuł
- Inwentarze parafialne z lat 1942, 1955, 1983, 1993, 2012
- Księga przydziału miejsc siedzących (opłaconych) w dawnej kaplicy
- Złote księgi ofiarodawców ołtarzy bocznych
- Archiwum Sodalicji Mariańskiej: kronika 1938 – 1948, zbiór protokołów z spotkań, finanse sodalicji, ślubowania członków,
- Dzienniki zajęć religii.

HISTORIA ZAPISANA W DOKUMENTACH - O PARAFIALNYM ARCHIWUM

Archiwalia to akta i dokumenty publiczne lub prywatne, które utraciły swą pierwotną użyteczność, zostały jednak zakwalifikowane do trwałego przechowywania. Instytucją powołaną do gromadzenia, porządkowania, konserwacji i udostępniania archiwaliów jest archiwum.

Archiwum parafialne znajduje się w każdej parafii. Stan ich jest różny. Różnią się one między sobą liczbą i gatunkiem archiwaliów oraz sposobem ich zorganizowania i pielęgnowania. Jest rzeczą oczywistą, że parafialne zasoby archiwalne są tym większe i ciekawsze, im starsza jest dana parafia.

Materiały archiwalne, zwłaszcza zgromadzone w archiwach kościelnych, stanowią bogate źródło poznania życia kościelnego i społecznego w przeszłości. Nie ma oficjalnego dekretu biskupa dotyczącego archiwów parafialnych, określającego sposobu ich prowadzenia, zasób itp. Kilka lat temu w naszej archidiecezji ks. abp. Damian Zimoń, nakazał proboszczom sukcesywne oddawanie najstarszych, zakończonych i niepotrzebnych ksiąg metrykalnych do Archiwum Archidiecezjalnego. Każdemu parafianinowi może się wydawać że archiwum to tylko księgi chrztów, ślubów i zgonów. Otóż nie, archiwa parafialne to jedne z najlepszych źródeł informacji, ale o tym trochę później. Zaczniemy od historii najważniejszego zespołu w archiwach parafialnych – ksiąg metrykalnych.

Obowiązek zapisywania udzielanych w parafiach rzymskokatolickich ślubów i chrztów wprowadził Sobór Trydencki 11 XI 1563 r. W ramach dekretu *Tametsi dubitandum*, normującego prawo małżeńskie, sobór postanowił, że w prowadzonych przez proboszczów księgach zaślubionych powinny znajdować się wpisy dotyczące imion nowożeńców, świadków ślubu oraz dzień, miesiąc, rok i miejsce zawarcia małżeństwa. W podobny sposób sobór nakazał prowadzenie ksiąg ochrzczonych, które zawierały: imię i nazwisko dziecka, datę uroczystości, imiona rodziców, imiona i nazwiska rodziców chrzestnych oraz dane dotyczące osoby udzielającej chrztu.

W postanowieniach soboru nie było żadnej wzmianki o konieczności prowadzenia ksiąg zmarłych. Dopiero tzw. Rytuał Rzymski wydany w 1614 r. przez papieża Pawła V nałożył na proboszczów parafii rzymskokatolickich obowiązek prowadzenia pięciu kategorii ksiąg metrykalnych: ochrzczonych, bierzmowanych, zaślubionych, zmarłych i tzw. *status animarum*, czyli ksiąg zawierających wykazy parafian. Określono jednocześnie szczegółowo formę i treść poszczególnych wpisów.

W Polsce synody kościelne zajęły się zagadnieniem metryk kościelnych dopiero w drugiej połowie XVI w., a więc w okresie potrydenckim.

Po zakończeniu budowy zakrystię przeniesiono do nowego, przestrzennego lokum po prawej stronie prezbiterium nowego kościoła. Z źródeł archiwalnych oraz rozmów z parafianami udało się ustalić (niepełny) poczet zakrystianów i zakrystianek. Byli nimi:

Roman Niedziela, Józef Magner, Paweł Dyrda, Karol Nowak, Henryk Polok, Antoni Rzepka, Aniela Gielza i nieprzerwanie od 25 lat – Joanna Nocoń – Tyka oraz wiele osób, które w mniejszy lub większy sposób wspomagali ich pracę

Dzisiejsza jubilatka pani Joanna Nocoń – Tyka (wielu może ją znać pod pseudonimem pani Hanka :-P) służbę objęła po swojej cioci – Anieli Gielza w święta Wielkanocne 1994, które wypadły 3 i 4 kwietnia. To od niej uczyła się „fachu” zakrystianki. Jej kadencja obejmuje aż trzech poprzednich proboszczów. Poprosiliśmy p. Hankę o krótki wywiad z okazji jej jubileuszu:

J.D.: Kiedy rozpoczęła Pani pracę jako kościelna?

J.N.T.: Pracę w naszym kościele rozpoczęłam na początku 1993 r., a od kwietnia 1994 najpierw pomagałam w obsłudze głównie wieczornych nabożeństw, aż w końcu zostałam sama. Miało to być tylko chwilowe zastępstwo.

J.D.: Kto był Pani poprzednikiem?

Moim poprzednikiem i tą, która mnie wprowadziła była p. Aniela Gielza.

J.D.: Co daje Pani praca w zakrystii?

Daje mi poczucie dobrze spełnionego obowiązku (tak myślę) i miłego kontaktu z Bogiem i ludźmi.

J.D.: Czy praca w zakrystii jest trudna?

Praca nie jest trudna, ale wymaga punktualności, staranności i dyspozycyjności. Trzeba mieć to poczucie, że tu służy się wszystkim: Bogu, księżom i parafianom.

J.D.: Co należy do głównych zadań kościelnej?

Do głównych zadań należy przygotowanie do Mszy, pogrzebów, ślubów itp.

J.D.: Czy praca kościelnej sprawia Pani radość?

Praca ta sprawia mi ogromną radość. Mam kontakt z ludźmi mogę im służyć, porozmawiać. Jednocześnie ta praca ciągle uczy mnie pokory.

J.D.: Co Pani najbardziej utkwiło w pamięci w ciągu tych 25 lat?

(uroczystość liturgiczna, największa wpadka, najśmieszniejsza sytuacja)

W ciągu tych lat naprawdę było dużo sytuacji, które utkwiły mi w pamięci.

Wszystkie wizytacje biskupie były zawsze dużym przeżyciem. Pogrzeb ks. Kirssteina, na który zjechało wielu księży łącznie z ks. Arcybiskupem.

Ale mimo wszystko według mnie największym wyzwaniem była peregrynacja obrazu NMP. Kościół był remontowany, nie mieliśmy niczego.

Wszystko było trzeba jakoś zorganizować, pożyczyć od innych parafii. Ale się udało. Wielkim wyzwaniem była też zmiana proboszcza. Drobne wpadki mi się zdarzają, ale większych nie pamiętam. Śmiesznych sytuacji było wiele. Trudno wszystkie wymieniać. Ale np. pierwsza uroczystość św. Franciszka ze zwierzętami. Parafianie tak to wzięli sobie do serca, że przyprowadzili wszystko. Przed kościołem były konie i te najbardziej agresywne psy. W kościele wszystko co możliwe. Nie dziwić się dzieciom, ale starsi potrafili przyprowadzić po trzy psy. Uspakajałam przed kościołem tych "niecierpliwych" a tu wielki rumor w kościele. A to ksiądz podniósł kropidło, a towarzystwo pomyślało że to patyk....

J.D.: Potocznie mówi się że, ministranci to buksy. Czy faktycznie tak jest?
Z ministrantami zawsze miałam wręcz koleżeńskie stosunki przez co zbytnio u nich posłuchu nie miałam. Wychodzę z założenia, że szacunek należy się nawet temu najmniejszemu ministrantowi. Przecież on przychodzi służyć Bogu i ludziom. *Selavi.*

Dzisiejszy okrągły jubileusz pani Kościelnej skłania do podsumowania minionych lat i planów na kolejne ;)

25 lat to 300 miesięcy, czyli 9150 dni, 219 600 godzin

Uśredniając czas pracy p. kościelnej do 3 godzin dziennie daje nam to liczbę

27 450 godzin spędzonych w kościele.

Zaokrąglając to o dodatkowe godziny (rekolekcje, nabożeństwa itp.) daje nam to liczbę

ponad 30 tys godzin służby kościołowi :-O

W ciągu 25 lat wypadło **1305 niedziel**

doliczając w każdym roku inne dni świąteczne to ok. **1500 dni** świątecznych

A jak wypada liczba asystowania przy sakramentach od 3 kwietnia 1994?

Liczba udzielonych sakramentów chrztu świętego: **2607**

sakramentów małżeństwa: **183**

pogrzebów: **683**

Pani Kościelnej życzymy obfitości Bożych łask, zdrowia, pogody ducha oraz opieki św. Andrzeja Boboli na kolejne lata służby naszej wspólnocie parafialnej. Jednocześnie wyrażając ogromną wdzięczność za dotychczasową posługę.

Jarosław Dropała



NOWE FAKTY O CAŁUNIE TURYNŚKIM

Po śmierci na krzyżu w wielkopiątkowy wieczór, ciało Jezusa zostało owinięte w płótna i złożone w grobie. Jak wiemy z Ewangelii, po zmartwychwstaniu w pustym grobie pozostały te właśnie wcześniej użyte do owinięcia ciała Chrystusa płótna.

Od wieków Kościół staje naprzeciw kwestii tzw. całunu turyńskiego czyli – być może tej właśnie materii, w którą na kilkadziesiąt godzin było owinięte ciało naszego Boga.

Czyż jest lepszy moment niż Wielkanoc, aby zapoznać się z najnowszymi wiadomościami dotyczącymi całunu?

Ostatnio w mediach pojawiły się informacje, że najnowsze badania naukowe, z wykorzystaniem najnowszych mikroskopów potwierdzają prawdziwość całunu turyńskiego i pokazują, że Jezus był torturowany w sposób wyjątkowo bestialski. „*Płótno, którym według tradycji owinięto ciało Jezusa po ukrzyżowaniu, faktycznie weszło w kontakt z krwią człowieka, który umarł w wyniku wielu ciężkich i traumatycznych ciosów*” – napisali naukowcy z Instytutu Krystalograficznego w Bari, Istituto Officina dei Materiali w Trieście oraz Departamentu Inżynierii przemysłowej na uniwersytecie w Padwie.

Najnowsze odkrycia opublikowano w prestiżowym amerykańskim naukowym piśmie *Plos One*. „*Człowiek, którego kształt odbił się na Całunie był ofiarą ciężkich tortur zanim ostatecznie wykrwawił się na śmierć*” – piszą naukowcy.

To nie pierwsze badania nad całunem – z pewnością najwnikliwiej analizowaną relikwią w świecie. Od kilkadziesiąt lat różni naukowcy głowili się nad pytaniami o pochodzenie materiału, powstanie samego wizerunku Jezusa.

Naukowcy z Triestu, Bari i Padwy po raz pierwszy zbadali całun „na tak wnikliwym poziomie”. Eksperymenty były prowadzone z użyciem najnowszej metody mikroskopii elektronowej oraz skaningowych technik rentgenowskich. Naukowcy bowiem po raz pierwszy w historii sprawdzali nanoskopowe właściwości pobranych włókien z całunu turyńskiego (badali m.in. odbicie w okolicach stóp Jezusa).

Analizowali te fragmenty płótna, które znajdują się z dala od plam po krwi. Wnikliwa analiza nanocząsteczek wykazała nieznaną dotąd szczegół: włókna całunu są przyprószone kreatyniną o wielkości 20 do 100 nanometrów, a wokół niej wyodrębniono cząstki ferrytyny, czyli tlenku żelaza o wielkości 2 do 6 nm.

Sami naukowcy napisali: „Na włóknach płótna zapisany jest na poziomie nanoskopijnym wyjątkowo brutalny scenariusz ofiary, która po nim została owinięta w pogrzebowe prześcieradło”. Całun – dodają – „opowiada straszną historię”. I podkreślają: „Tę pewnośc uzyskaliśmy wyłącznie dzięki najnowszym metodom z dziedziny mikroskopii elektronowej w rozdzielczości atomowej”.

Krzysztof Grębowicz